

Samochody z depozytem

PROJEKT | Zniknie opłata recyklingowa od każdego wprowadzonego auta. Zastąpi ją opłata depozytowa. 500 zł odzyska ostatni właściciel samochodu.

ŁUKASZ KULIGOWSKI

Wielec wysłużonych pojazdów ma trafić do legalnych stacji demontażu pojazdów. A co za tym idzie, mniej przepalonych olejów silnikowego czy innych płynów popłynie do kanalizacji czy rzek. Problem w tym, że nowe prawo zadziała dopiero za kilka lat.

Dodatkowa motywacja

Ministerstwo Środowiska przedstawiło nową wersję projektu nowelizacji ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji. Proponuje w nim, by przy rejestracji auta wpłacano 500 zł opłaty depozytowej. Będzie zwrócona ostatniemu właścicielowi, gdy pojazd skończy swój żywot w stacji demontażu.

Depozyt zastąpi obecną opłatą recyklingową, z której wypłacane są dopłaty stacjom demontażu pojazdów. Jest ona jednak niezgodna z przepisami Unii Europejskiej

i stąd konieczność jej likwidacji.

Opłatę depozytową będzie trzeba wpłacić na konto Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, by zarejestrować pojazd. A na koniec jego eksploatacji zostanie zwrócona ostatniemu właścicielowi. Pod warunkiem że auto trafi do stacji demontażu pojazdów.

Resort środowiska chce w ten sposób sprawić, by właściciele aut nie przekazywali ich handlarzom części, którzy w garażach i z naruszeniem przepisów ochrony środowiska rozkładają pojazdy na czynniki pierwsze.

- Istnieje sieć demontażu pojazdów i każdy może łatwo pozbyć się starego samochodu. Problem w tym, że ludzie nie chcą ich tam oddawać. A taki depozyt będzie dodatkową motywacją do tego, by oddać pojazd w odpowiednie miejsce - mówi adwokat Małgorzata Sobońska. Jej zdaniem trudno oceniać, czy wszystkie wysłużone pojazdy trafią do

500 zł

wyniesie opłata depozytowa przed pierwszą rejestracją auta w Polsce

30 proc.

samochodów wycofywanych z użycia trafia obecnie do stacji demontażu pojazdów

odpowiednich stacji. Ma nadzieję, że ludzie częściej właścicielowie postąpią ze starymi samochodami.

Zachęta dla niektórych

Okazuje się, że rozwiązanie zaproponowane przez Ministerstwo Środowiska nie jest doskonałe, ponieważ jego efekty będą widoczne dopiero za wiele lat.

- Intencja zmiany jest słuszna. Problem w tym, że opłata depozytowa będzie przypisana do konkretnego pojazdu. Zostanie więc wypłacona pod koniec eksploatacji auta, czyli nawet po 20 latach. Przez to taka zachęta nie przemówi do właścicieli teraz używanych samochodów - mówi Adam Małyszko, prezes Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów. Uważa, że lepiej by się sprawdził system zachęt dla każdego, kto oddaje auto do recyklingu.

- Chodzi o to, by opłata wniesiona np. dziś mogła od razu trafić do kogoś, kto odda samochód do demontażu - tłumaczy Adam Małyszko. - A tak będą leżały przez wiele lat i system zacznie funkcjonować za jakiś czas, a nie od razu. W ten sposób przedłużamy byt szarej strefy, która obecnie stanowi 70-80 proc. rynku - dodaje Adam Małyszko. ■

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

l.kuligowski@rp.pl